MŁODY HUFIEC

PISMO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Należność za abonament przekazać należy na konto Związku w P. K. O. Poznań Nr. 205 014

Adres Redakcji: Związek Młodzieży Polskiej Poznań, Plac Nowomiejski 5

Abonament kwartalny wynosi 45 groszy

Nr. 10 — Poznań, październik 1927 — Rok I.

Ś. p. Ks. Kardynał Mieczysław Ledóchowski



urodz. się 29 październ. 1822 w Górkach w Sandomierskiem - umarł w r. 1902 w Rzymie

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE.

1. **Przypominamy o Święcie Młodzieży!** We wszystkich Stowarzyszeniach musi ono odbyć się jak najuroczyściej, zgromadzić całą młodzież stowarzyszoną i niezorganizowaną, rodziców, pracodawców — jednem słowem wszystkich. Szczegóły podajemy w osobnych artykułach, które należy uważnie przeczytać i do ich treści się zastosować.

2. Powrócił z podróży i objął urzędowanie Sekretarz Generalny Związku X. Ludwik Jarosz.

3. W miesiącu wrześniu wyjeżdżali: a) sekretarz p. Mazurkiewicz do SMP Sieraków, Środa, Konarzewo, Łubowo, Rogoźno; b) p. komendant Bujakiewicz do SMP Poznań—Główna; c) p. referent Sobkowiak do SMP Panigródz i Winnagóra.

4. Trzeci kwartał już minął, więc najwyższy czas, by **skarbnik uregulował składkę związkową,** a sekretarz przesłał **sprawozdanie kwartalne.**

5. Zwracamy uwagę zarządom, aby „Młodego Hufca" rozdzielano natychmiast po odebraniu go z poczty, a szczególnie wtedy, gdy zebranie odbywa się dopiero w trzecią albo czwartą niedzielę miesiąca.

6. Składkę związkową opłaciły następujące Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej:

Adamowo III kw. 3,00 zł.; Brzezie I i II kw. 6,00 zł.; Baszków IV kw. 4,50 zł.; Buk II i III kw. 18,60 zł.; Budzyń III kw. 7,50 zł.; Biskupice pow. Śmigiel III kw. 3,75 zł.; Brzeźno II kw. 2,55 zł.; Białężyn II kw. 4,50 zł.; Bydgoszcz — Białe Orlęta I i II kw. 15,00 zł.; Czarnków III kw. 7,50 zł.; Czerlejno II kw. 6,40 zł.; Cielcza II kw. 4,65 zł.; Długa Goślina IV kw. 4,50 zł.; Dąbrówka kościelna II kw. 4,60 zł.; Golina kościelna III kw. 4,50 zł.; Grodzisk III i IV kw. 9,00 zł.; Gniezno III kw. 4,80 zł.; Gębice pow. Mogilno II kw. 3,40 zł.; Gorzyce II kw. 2,40 zł.; Góra p. Żnin III i IV kw. 6,00 zł.; Grabowo król. II kw. 8,05 zł.; Gutowo Wielkie III i IV kw. 6,50 zł.; Inowrocław II kw. 5,95 zł.; Iłowiec III kw. 4,50 zł.; Janowiec III kw. 4,50 zł.; Jarocin III kw. 3,30 zł.; Jaksice II kw. 2,25 zł.; Janków Przygodzki II kw. 4,00 zł.; Jaroszewo II i III kw. 6,00 zł.; Jastrzębniki IV kw. 5,25 zł.; Jabłonowo II kw. 2,20 zł.; Jasionna III kw. 4,05 zł.; Jarząbkowo II kw. 4,20 zł.; Kobylin II kw. 8,80 zł.; Książ II kw. 4,50 zł.; Kruszwica III kw. 4,50 zł.; Komorniki III i IV kw. 5,25 zł.; Kołaczkowice II i III kw. 7,50 zł.; Kowalew III i IV kw. 7,50 zł.; Konarzewo IV kw. 6,00 zł.; Klony III kw. 2,70 zł.; Korytnica II, III i IV kw. 10,00 zł.; Lechlin II kw. 5,70 zł.; Leszno III kw. 14,10 zł.; Lwówek II i III kw. 4,50 zł.; Lutom III kw. 4,20 zł.; Leziona II kw. 5,35 zł.; Łuszczanów II i III kw. 6,00 zł.; Ludzisko III kw. 4,50 zł.; Łukowo III kw. 3,45 zł.; Ludomy II kw. 4,50 zł.; Mosina II kw. 4,50 zł.; Marszałki II kw. 2,10 zł.; Mieszków III kw. 4,50 zł.; Myślniew III kw. 5,10 zł.; Mogilno II i III kw. 7,50 zł.; Miejska Górka III kw. 9,00 zł.; Nowawieś król. III kw. 3,45 zł.; Owińska III kw. 7,50 zł.; Ostrów św. St. Kostki III kw. 5,25 zł.; Obłaczkowo II i III kw. 4,50 zł.; Opatówko III kw. 8,80 zł.; Połajewo IV kw. 3,60 zł.; Podgórz II kw. 7,50 zł.; Pępowo IV kw. 7,80 zł.; Poznań św. Jan II kw. 9,15 zł.; Poznań św. Marcin II kw. 6,25 zł.; Poznań — Zmartwychwstańcy II i III kw. 9,00 zł.; Psary II kw. 3,75 zł.; Piotrkówko II kw. 1,80 zł.; Parchanie II kw. 4,45 zł.; Pobórka Wielka III i IV kw. 5,95 zł.; Rogoźno II kw. 6,75 zł.; Rudniki II kw. 4,50 zł.; Środa III kw. 7,50 zł.; Szamotuły III kw. 5,55 zł.; Ślesin II kw. 4,30 zł.; Smolice III kw. 6,00 zł.; Sieraków III kw. 7,50 zł.; Smogulec IV kw. 9,60 zł.; Siedlemin IV kw. 5,25 zł.; Starołęka II kw. 6,00 zł.; Szubin II kw. 3,75 zł.; Trląg IV kw. 4,80 zł.; Turkowy III kw. 3,45 zł.; Urbanowo II kw. 3,70 zł.; Wągrówiec III kw. 7,35 zł.; Włościejewki II kw. 3,75 zł.; Wielkie Sławsko III i IV kw. 4,20 zł.; Wronczyn IV kw. 2,40 zł.; Węgierskie III kw. 3,30 zł.; Wroniawy III kw. 5,25 zł.; Wielichowo II kw. 4,00 zł.; Wielkie Jeziory I, II, III i IV kw. 13,20 zł.; Wyganów II kw. 4,45 zł.; Wytomyśl III kw. 3,00 zł.; Witaszyczki II i III kw. 5,00 zł.; Wylatowo II kw. 3,20 zł.; Żnin II kw. 12,90 zł.; Żabikowo II kw. 3,50 zł.

DZIEŃ ŚWIĘTA MŁODZIEŻY JUŻ BLISKI!...

Niema wśród nas takiego, któryby nie wiedział, co znaczą te słowa, jak wielki zbliża się ku nam dzień! Zaledwie sześć tygodni dzieli nas od Święta ku czci naszego Niebieskiego Patrona, Stanisława Kostki. We wszystkich świątyniach Pańskich rozlegną się wnet hymny ku Jego chwale, w naszych ogniskach, podczas wieczornic, uroczystych zebrań, hołd składać Mu będziemy! Zabrzmi przez dziesiątki tysięcy piersi śpiewana nasza pieśń związkowa „Hej do apelu". Bo dzień poświęcony św. Stanisławowi Kostce — to nasze święto — Święto Młodzieży!

* *

W wielu Stowarzyszeniach zawrzało już od przygotowań, by dzień 13-go listopada wypadł jaknajwspanialej, by aż zaćmił uroczystości z lat poprzednich.

Obecnie najwyższy czas, aby we wszystkich Stowarzyszeniach zakasać rękawy, stanąć społem do roboty i pokazać, jak potrafimy zorganizować nasze Święto! A więc, druhowie, wszyscy do dzieła, niechaj nikogo nie zabraknie w gromadzie pracowników.

Jak przygotować Święto Młodzieży?

Przedewszystkiem należy zwołać posiedzenie zarządu, z udziałem całego patronatu, ustalić jaki będzie program Święta i kto się zajmie jego wykonaniem. Na posiedzeniu tem wybrać trzeba członków Komitetu wykonawczego (kilka osób z patronatu, zarząd, paru dzielnych członków Stowarzyszenia). Następnie stworzyć trzeba Komitet Honorowy, do którego w imieniu Stowarzyszenia winien Patron zaprosić protektora Stowarzyszenia, przedstawicieli władz państwowych, gminnych, wojska cechów, organizacyj oraz najpoważniejszych obywateli miasta, względnie wsi.

Komitet Honorowy, wspólnie z Wykonawczym może wydać odezwę do mieszkańców z prośbą o poparcie i wzięcie udziału w uroczystości. Przewodniczący komitetu wykonawczego winien poprosić Księdza Proboszcza, by w odpowiednim czasie ogłosił w kościele o Święcie, przedstawił jego znaczenie i wezwał do najliczniejszego udziału.

Ułożenie programu Święta Młodzieży.

Na pierwszem posiedzeniu Komitetu Wykonawczego należy ułożyć program obchodu naszego Święta. Wszystkie niemal Stowarzyszenia mają już doświadczenie z lat ubiegłych i wiedzą, co trzeba zrobić, by dzień 13 listopada wypadł jak najokazalej.

Wobec tego przypominamy tylko rzeczy najważniejsze: Dzień, poświęcony naszemu Patronowi, jest świętem kościelnem, a jednocześnie naszem związkowem. Dlatego program musi składać się z dwóch części. W pierwszej części znajdzie się: w dniach 7—12 listopada rekolekcje, nowenna do św. Stanisława, spowiedź św., w niedzielę, dnia 13-go listopada, uroczyste nabożeństwo, wspólna komunja św.

Na część drugą złożą się: rano zbiórka wszystkich druhów, w czapkach związkowych i z odznakami, przed ogniskiem, lub salą zebrań, skąd wspólnie z patronatem i komitetem wymarsz na nabożeństwo ze sztandarem i orkiestrą na czele.

Po nabożeństwie sprzedaż znaczka przed kościołem, albo na ulicach miasta. Odbywać się ona będzie w ten sposób, że kilkunastu druhów (w miastach kilkudziesięciu) umundurowanych albo conajmniej w czapkach związkowych zaopatrzonych zostanie w znaczki i skarbonki. Podchodzić oni będą do przechodniów z prośbą o przyjęcie znaczka wzamian za ofiarowane kilkanaście lub kilkadziesiąt groszy do skarbonki. Skarbonka powinna być zamknięta na kluczyk i opieczętowana. W godzinach popołudniowych uroczyste zebranie — wieczornica.

Program wieczornicy winien być doskonale przygotowany. Ponieważ nastrój wieczornicy musi być poważny, nie można umieszczać w programie monologów, czy wesołych pantomin.

Nie wolno również urządzać tego dnia zabaw tanecznych.

Na tydzień przed Świętem Młodzieży rozpocząć należy sprzedaż nalepek na okna oraz obrazków z wizerunkiem św. Stanisława. (Znaczki, nalepki, obrazki do nabycia w Związku; ceny podajemy

na str. 187). Niechaj w dniu 13 listopada wszystkie okna udekorowane zostaną nalepkami! Niechaj wszyscy mieszkańcy wsi i miast mają dnia tego przypięty do ubrania znaczek-żeton!

Do urozmaicenia wieczornicy ogromnie się przyczyni odegranie ładnej sztuki na tle życia św. Stanisława. Najlepiej wybrać taką, która nie wymaga wielu kostjumów. Gdyby jednak Stowarzyszenie wybrało sztukę kostjumową — natenczas należy jak najprędzej zabezpieczyć się, by mieć na czas kostjumy. Zaznaczamy, że w Poznaniu znana jest nam tylko jedna wypożyczalnia (B. Niksdorf, Stary Rynek 85). Tam też należy się zwracać z wszelkiemi zapytaniami dotyczącemi kostjumów. Tutaj podać możemy, że wypożyczenie jednego kostjumu kosztuje 4 zł. Oprócz tego złożyć należy kaucję. Zamiast kaucji wystarczy poręczenie Księdza Proboszcza. Zwracamy uwagę, że Związek nie pośredniczy w wypożyczaniu kostjumów!

Szczegółowy program wieczornicy podają broszurki, które wymieniamy w innem miejscu.

Druhowie, bardzo ważną rzeczą jest, by każda część ogólnego programu Święta naszego, każdy szczegół były jaknajdokładniej przygotowane, żeby nie było przykrych zawodów, któreby psuły tylko nastrój.

Jeszcze raz więc rzucamy wezwanie: wszyscy współpracujmy w urządzeniu Święta.

Zarządy! natychmiast zamawiajcie wszelkie materjały potrzebne do przygotowania Święta. Nadsyłajcie jak najwcześniej zamówienia na czapki i odznaki dla tych członków, którzy ich jeszcze nie posiadają, gdyż podczas uroczystości wszyscy musimy wystąpić w czapkach związkowych i z odznakami!!

Ś. p. Ks. Kardynał Mieczysław Ledóchowski

Ciężkie czasy przechodziła Wielkopolska pod rządami pruskiemi. Nienawidzący Polaków kanclerz Bismarck postanowił z kraju rdzennie polskiego zrobić jedną z prowincyj pruskich. Nasyłał kolonistów, którzy wydzierali chłopu ziemię, usuwał język polski z urzędów i szkół. Zmuszał nawet dzieci polskie, by odmawiały modlitwę w ich pruskiej mowie. Chciał w ten sposób gwałtem zgermanizować lud polski. Wiedział Bismarck, że największą ostoją narodowości była głęboko zakorzeniona w sercach ludu wiara katolicka. Rozpoczął więc od prześladowania kościoła katolickiego i kapłanów. Był to okres t. zw. walki kulturnej — walki z kościołem. Pierwszą ofiarą tej walki był ówczesny arcybiskup poznański X. Ledóchowski. Przeciwstawił się ostro zamiarom germanizatorskim i tem ściągnął na siebie gniew. Wezwano go do złożenia godności arcybiskupiej, a gdy odpowiedział, że nie wolno mu tego uczynić, został uwięziony w Ostrowie, gdzie pozostawał 2 lata — od 3 lutego 1874 do 2 lutego 1876. Ciężkie to były czasy dla djecezji, która pozostała podczas najzacieklejszego prześladowania bez swego pasterza. Smutne te dni przerwała radosna wieść z Rzymu, że papież Pius IX. ogłosił arcybiskupa Ledóchowskiego kardynałem i wezwał go do siebie. Odwieziono potajemnie kardynała do granicy i wolny już, opuścił Niemcy.

Po królewsku przyjęto go w Rzymie, czcząc w nim wiernego wyznawcę i nieugiętego męczennika za wolność Kościoła. Ojciec św. powołał go na stanowisko prefekta Kongregacji Propagandy wiary św., bardzo odpowiedzialne i najwyższe w Kościele po Ojcu św.

Umarł ten bojownik za polskość i kościół w Rzymie, gdzie został pochowany. Serce wróciło do kraju i spoczywa w katedrze gnieźnieńskiej. Teraz z okazji Kongresu Misyjnego sprowadzono zwłoki jego do kraju, który tak ukochał, i złożono dnia 30-go września w katedrze poznańskiej.

Gawęda o poważnych rzeczach.

O duchach.

Przed laty, podczas wycieczki, byliśmy na kwaterze w starodawnym klasztorze.

Noc. Wybiła właśnie godz. 12-ta.

Wtem... czy słyszycie?... Jakieś kroki... jakieś jęki... coś stuka... zimny pot wystąpił nam na czoło... duch! To pewnie pokutujący stary zakonnik!...

Długo trwało, zanim wreszcie zamknęliśmy znużone powieki.

Nazajutrz, przy słońcu, nabraliśmy odwagi i poczęliśmy rozprawiać między sobą: Czy są duchy, czy nie ma; czy wolno wierzyć w duchy, czy nie?

Religja nasza uczy, że istnieją duchy dobre i złe — anioły i szatany, że istnieją dusze zmarłych; a więc czy można ducha widzieć? Duch sam z siebie jest oczywiście niewidzialny, podobnie jak rozum, cnota itd., ale czy duch może przybrać postać cielesną i pokazać się ludziom? Może. Nawet Pismo święte opowiada, jak to nieraz aniołowie w postaci widzialnej ukazywali się ludziom.

A czy mogą ukazać się dusze zmarłych? Bo ilekroć mówimy o duchach, to mamy na myśli właśnie dusze zmarłych.

Odpowiem, jak umiem. Oto najpierw jestem pewien, że przeważna część powiastek o pokutujących duszach pochodzi z przestraszonych nerwów. Zwłaszcza w ciszy nocnej w miejscach samotnych nerwy nasze i zmysły wyprawiają nam dziwne figle. Oto widzę, przy świetle księżyca, jak między drzewami płynie biały duch — a to wiatr kołysał bielizną, która wisiała na sznurze. Słyszę kroki — ktoś idzie ku mnie — a to tylko zwiędły liść spadł z drzewa, ale wśród cichej nocy olbrzymieje najlżejszy szelest. W starych domach siedzą w spróchniałem drzewie robaczki, a tobie się zdaje, że coś stuka. Od zimna lub gorąca ściąga lub rozciąga się drzewo — stąd stuki, szelesty. Do tego dodajmy myszy, sowy, wiatr, niezamknięte okna itd., a łatwo wytłumaczymy cały szereg duchów. Jeżeli więc w nocy znowu usłyszysz jakie podejrzane szmery, to raczej bój się złych ludzi, aniżeli duchów.

Ale czasem jednak zdarzają się zjawiska takie, że ani nerwami, ani myszami, ani niczem naturalnem nie można ich wytłomaczyć. A opowiadają o takich rzeczach nieraz ludzie poważni, uczciwi, którym można spokojnie wierzyć. Cóż wtedy? Otóż jest możliwem, że z dopuszczenia Bożego dusza z drugiego świata ukaże się ludziom, czy dla pociechy, czy dla przestrogi, czy dla innej przyczyny. Ale są to razy wyjątkowe, dlatego też opowiadania o duchach trzeba przyjmować z wielką ostrożnością.

Zdarzają się po miastach naszych tacy ludzie, którzy siadają po kilku przy stolikach o trzech nogach, splatają ręce i czekają, aby stolik począł kiwać się, czyli wirować. Potem zadają temu stolikowi pytania, a on stukając — niby odpowiada. Niektórzy wierzą, że to są duchy z innego świata, które tym sposobem do nas mówią. Wszystkie te historje zwą się spirytyzmem.

Otóż dobry katolik w takich posiedzeniach nie będzie brał udziału, bo to są grzeszne zabobony. Nie możemy wierzyć, aby duchy z nieba lub czyśćca zstępowały dla zabawy na te wirujące stoliki. Jeżeliby tam jakie duchy były, to chyba złe, bo z tych zabobonów tylko zły duch ma korzyść. Pozatem dzieją się przy tych posiedzeniach pospolite oszustwa albo też działają naturalne siły nerwów itd.

Jeżeli pragniemy istotnie związku z duszami ukochanych zmarłych naszych to trzymajmy się artykułu wiary o Świętych Obcowaniu. Artykuł ten uczy nas, że możemy pomóc duszom czyśćcowym modlitwami i dobrymi uczynkami, ufając, że i one swego czasu o nas pamiętać będą.

Filozof.

Znasz li twój kraj?

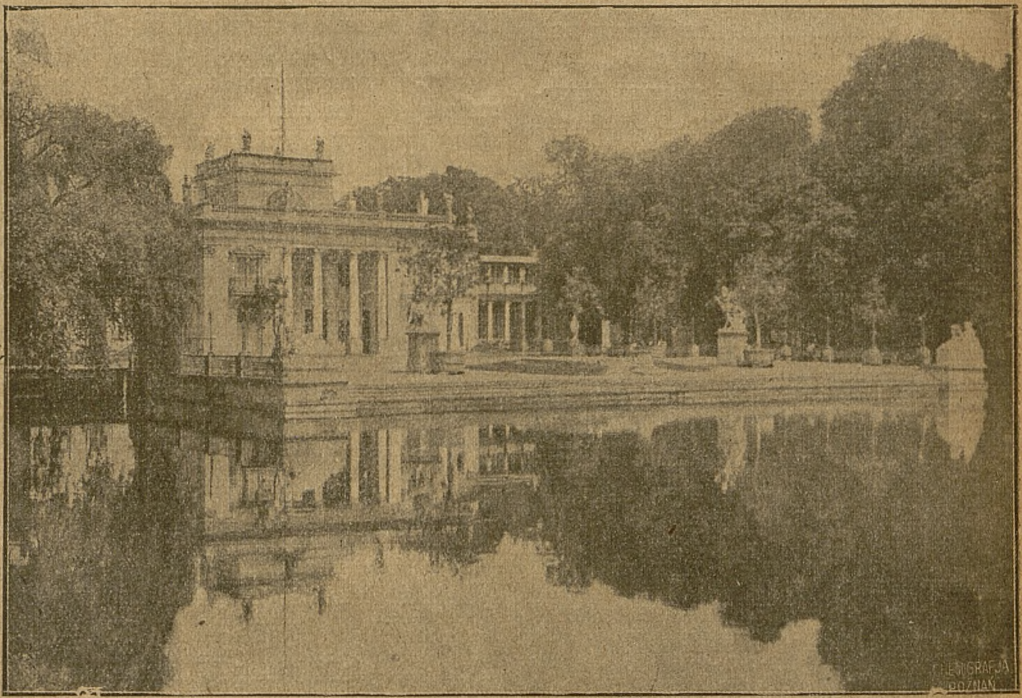
WARSZAWA.

Każdy kraj posiada stolicę, czyli główne swoje miasto. Stolica jest siedzibą najwyższych władz państwowych i urzędów. Do niej zjeżdżają się posłowie, by obradować w Sejmie. W niej są szkoły wyższe, muzea i bibljoteki. Tam też jest największy handel i ruch gospodarczy. Wszystkie dziedziny życia państwowego w stolicy mają swój ośrodek. Stolica jest jak gdyby ogniskiem, którego blask bije na cały kraj i którego jest ona jak gdyby głową i sercem.

Stolica nasza, Warszawa, szczególnie szczęśliwe ma położenie. Zajmuje bowiem sam środek państwa naszego i jest punktem, w którym schodzą się, niby nici, drogi ze wszystkich większych państw Europy.

Warszawa powstała w XIII. wieku, a nazwę dał jej przypuszczalnie pierwszy osadnik od imienia swego Warsz. Wnet około osady Warsza powstała wieś, która szybko się rozwijała, dzięki swemu położeniu nad Wisłą. Później już zamieniona na miasto, była siedzibą książąt mazowieckich. Gdy przez przyłączenie Litwy granice Polski rozciągnęły się daleko na północ, trzeba było także stolicę państwa, która wtedy była w Krakowie, przenieść do Warszawy. Król Zygmunt III. obrał ją sobie za stałą siedzibę. Odtąd szybko wzrasta znaczenie miasta. Zjeżdżają przecież liczni cudzoziemcy, którzy przedewszystkiem udają się na dwór króla. Trzeba więc miasto pięknie ozdobić, by

Pałac króla Stanisława Augusta.



Pałac ten zwany jest inaczej Łazienkami, gdyż w tem miejscu były dawniej łazienki królewskie. Położony jest w wielkim parku Ujazdowskim i jest najpiękniejszą ozdobą Warszawy.

obcy mogli je podziwiać. Powstają wokół zamku królewskiego liczne pałace książąt, hetmanów i zamożniejszej szlachty, z przepychem urządzone. Do dziś są one jeszcze ozdobą Warszawy.

Najwięcej jednak rozwinęło się i rozbudowało miasto za ostatniego króla Stanisława Augusta. On to w swoim parku Ujazdowskim wzniósł śliczny pałac, zwany Łazienkowskim oraz szereg innych budowli i urządzeń w mieście.

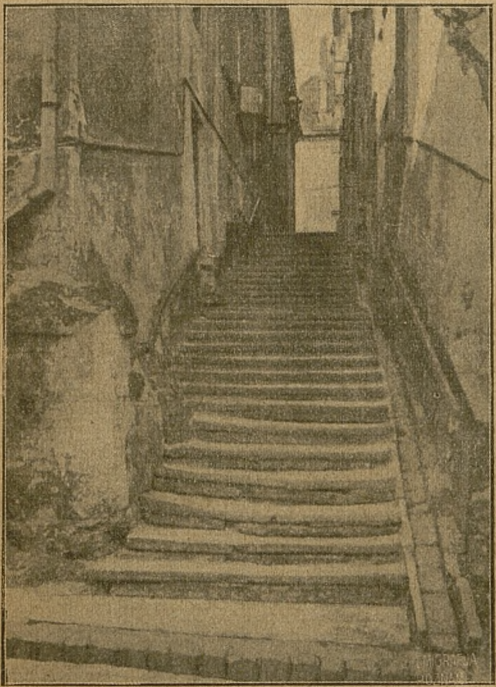
Warszawa z ciasnego, zamkniętego murami t. zw. dziś Starego Miasta, rozrosła się na wielką stolicę potężnego państwa. Dziś jej szerokie i długie ulice, ogromny na nich ruch, okazałe i piękne budowle dorównują w zupełności stolicom zagranicznym. Każdy Polak, zwłaszcza młody, marzy o tem, by choć raz być w stolicy, by widzieć, jak też wygląda życie wielkomiejskie. Nie każdemu jednak pozwolą na to warunki.

Spróbujmy więc, w tej krótkiej pogadance przejść się po naszej kochanej Warszawie i wszystkie jej pamiątki obejrzeć.

Zajeżdżamy pociągiem naszym z Poznania na główny dworzec. Odrazu jesteśmy w samem środku wielkiego miasta. Najdłuższa i główna w Warszawie ulica Marszałkowska prowadzi nas do parku Saskiego. Obok znajduje się pałac króla Augusta Saskiego, pod którego arkadami złożono zwłoki Nieznanego Żołnierza. Przechodzimy szeroki plac Saski i wychodzimy na ulicę Krakowskie Przedmieście. Tutaj jest gmach Rady Ministrów, Uniwersytet; a u jej wylotu dawny Zamek Królewski, dziś siedziba Prezydenta Rzeczypospolitej. Obok zamku wznosi się katedra, w podziemiach której spoczywają m. in. zwłoki Henryka Sienkiewicza. Za nią Stare miasto kryje wiele pamiątek z naszej przeszłości, jak dom Ks. Piotra Skargi, Kilińskiego, Staszica i i. W przeciwną stronę Krakowskiego Przedmieścia wychodzimy przez plac 3 Krzyży na najładniejszą dzielnicę — Aleje Ujazdowskie. W ogromnym parku Ujazdowskim kryje się śliczny pałacyk króla Stanisława Augusta. Przy końcu zaś Aleji, wznosi się pałac-Belweder, dawniej siedziba Prezydenta. Na drugim brzegu Wisły rozciąga się drugie miasto — przedmieście Praga, do którego prowadzą trzy długie mosty.

Warszawa pozostawia ogromne wrażenie na tym, kto pierwszy raz ją zwiedzi. Wszystkie prawie ulice i większe gmachy przypominają bogatą przeszłość naszą z doby niepodległości lub odsłaniają smutne jej karty z czasów niewoli. Dla tej przeszłości właśnie stolica nasza będzie drogą każdemu sercu polskiemu. **Wędrowiec.**

Kamienne schodki.



Niektóre uliczki na Starem Mieście zachowały jeszcze wygląd swój z dawnych, średniowiecznych czasów. Oto jedna z nich — wąska i stroma, t. zw. „Kamienne schodki" prowadzi z Rynku do Wisły.

Art. 7 ustawy

mówi, że jest Twoim obowiązkiem być obecnym na każdem zebraniu plenarnem.

Z mojego notesu:

Na jesienne i zimowe wieczory

Druh Maryś siedział trochę kwaśny i bez humoru. Na dworze było szaro i mglisto; gęsty, drobny deszcz łączył niebo z ziemią delikatną a mokrą tkaniną z oparów i wody.

Niektóre drzewa rzucały liście, jakby naprzód składały broń przed spodziewanym atakiem jesieni. Druh Maryś przeglądał, poziewując i przeciągając się ospale, dyplomy i premje, zdobyte wiosną i latem na przeróżnych zawodach.

Nareszcie mruknął:

— Już znowu te długie wieczory! Człowiek nie wie, co z sobą począć. Chyba kino i taniec jeszcze pozostaje.

Nie zdziwiły mnie bardzo te beznadziejne słowa. Przekonałem się bowiem, pracując od szeregu lat z druhami w naszych Stowarzyszeniach, że istnieje w nich cały zastęp takich, którzy poza ćwiczeniami fizycznemi świata nie widzą. Przypomina mi się, com czytał o dziejach przed przyjściem na świat Chrystusa Pana. Ludzkość była wtedy też rozmiłowana w piękności i sprawności ciała. Temu się jednak bardzo dziwić nie można, wszakże była pogańska. Dzisiaj jednak nie wolno nam nigdy i nigdzie zapominać o duszy, którą trzeba nadewszystko kształcić i urabiać!

Co prawda, to zakrawa już na przesadę, jeżeli nie na co gorszego, to wystawianie coraz więcej obnażanego ciała publicznie jak gdyby nie obowiązywało żadne poczucie wstydu.

Najwięcej to zdumiewam się na widok dziewcząt nie wstydzących się w niedostatecznych ubiorach sportowych stawać przed aparatem fotograficznym i pozwalać wystawiać takie swoje fotografje w pismach ilustrowanych. Ciekawym, czy druhowie też w tem nic złego nie widzą i czy chcieliby, żeby każdy z brzega mógł oglądać jego siostrę w takim stroju. Nie wiem także, czy druhowie — gdy już dorosną — będą szukali narzeczonych i żon właśnie między takiemi odfotografowanemi pannami.

Ale nie o tem mowa! Pragnę dać kilka słów odpowiedzi zasmuconemu Marysiowi i podobnym do niego druhom. Chcę im przypomnieć, że długie jesienne i zimowe wieczory można bardzo sobie umilić. Nie potrzeba i nie powinno się nawet zimą zaniedbywać ćwiczeń fizycznych na dworze i w dobrze przewietrzanych, nie zakurzonych salach. Jeżeli będziemy mieli mrozy, wtedy hejże na lód! Jeżdżenie na łyżwach jest ruchem niesłychanie zdrowym dla ciała, a przy tem wyrabia zręczność i elegancję.

Niestety rzadkością stał się u nas w ostatnich latach śnieg! Daje on mnóstwo sposobności do wspaniałej zabawy. Budować i zdobywać fortece, saneczkować, ćwiczyć się, zwłaszcza gdzie są wzgórza, na nartach (ski) i tyle innych przyjemności można używać na puszystym, miękkim aż rozkosznym śniegu.

Naturalnie w zabawach tych nie wolno być brutalnym, a druha, który np. rzuca zamrożonemi kulami śnieżnemi, albo w inny sposób daje upust swej dzikości, zaleca się z zabawy wykluczyć, albo też zbiorowo przetrzepać mu delikatnie porteczki.

Jesienią i zimą odgrywa w życiu Stowarzyszenia bardzo ważną a może najważniejszą rolę „Ognisko".

Każde Stowarzyszenie powinno i musi wszelkiemi siłami z pomocą ks. Proboszcza, Patrona, patronatu i ludzi dobrej woli dążyć do urządzenia sobie ogniska. W ognisku ma być porządnie, czysto, jasno i ciepło. Wszyscy członkowie uważają za swój punkt honoru, żeby utrzymywać w nim ład i karność.

Jesienne i zimowe wieczory są jakby stworzone na to, żeby urządzać konkursy i popisy w grach pokojowych, śpiewackie, muzyczne, deklamacyjne. Powiedzmy sobie szczerze, że wszystko to jest trochę zaniedbane u nas.

A czytanie pism!

„Młody Hufiec“ musi koniecznie być w ręku każdego druha. Nie starczy „być w ręku“. Czytać go trzeba, omawiać z innymi druhami, pocichu odważyć się na napisanie do „Młodego Hufca“ małych korespondencyj, szarad i zagadek. Piszcie więc do mnie jako też do Grzesia i Komara.

W każdem Stowarzyszeniu wykłada się na koszt Stowarzyszenia egzemplarze „Przyjaciela Młodzieży“, „Młodego Hufca“, „Kierownika Młodzieży“, „Przewodnika Katolickiego“ i innych pism.

Czy każdy z druhów przeczytał już od deski do deski trylogję tj. „Ogniem i Mieczem“, „Potop“ i „Pana Wołodyjowskiego“ Henryka Sienkiewicza? Czy trylogja ta znajduje się w bibljotece każdego Stowarzyszenia? Czy wszystkie Stowarzyszenia mają dobrze prowadzoną, odnawianą i regularnie zasilaną bibljotekę?

Czas też pomyśleć o Święcie Młodzieży, o wykładach religijnych, o wspólnem łamaniu opłatka na Gwiazdkę, wieczornicy, o rekolekcjach! Rety! i już znowu wiosna! Naczelnik otwiera sezon sportowy i pragnie pokazać, że drużyna nie przespała jak niedźwiedź zimy.

Tak mi się w tej chwili nasunęło, że wiosna i lato to okres, w którym przedewszystkiem naczelnik wykazać powinien, że Stowarzyszenie jest coś warte, a jesień i zima, to znowu pole popisu dla prezesa i reszty zarządu.

Do dzieła więc, do pracy druhowie! Nie narzekać na mgły, deszcze i długie wieczory, tylko rączo rozłożyć sobie plan pracy zimowej i przeprowadzić go ściśle.

Gotów!

Wasz były prezes

Franek.

S. M. P. w Swadzimiu.



Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Swadzimiu, które ostatnio obchodziło uroczystość poświęcenia sztandaru, ze swym patronem księdzem proboszczem Serdeckim z Lusowa.

Legenda o założeniu Warszawy

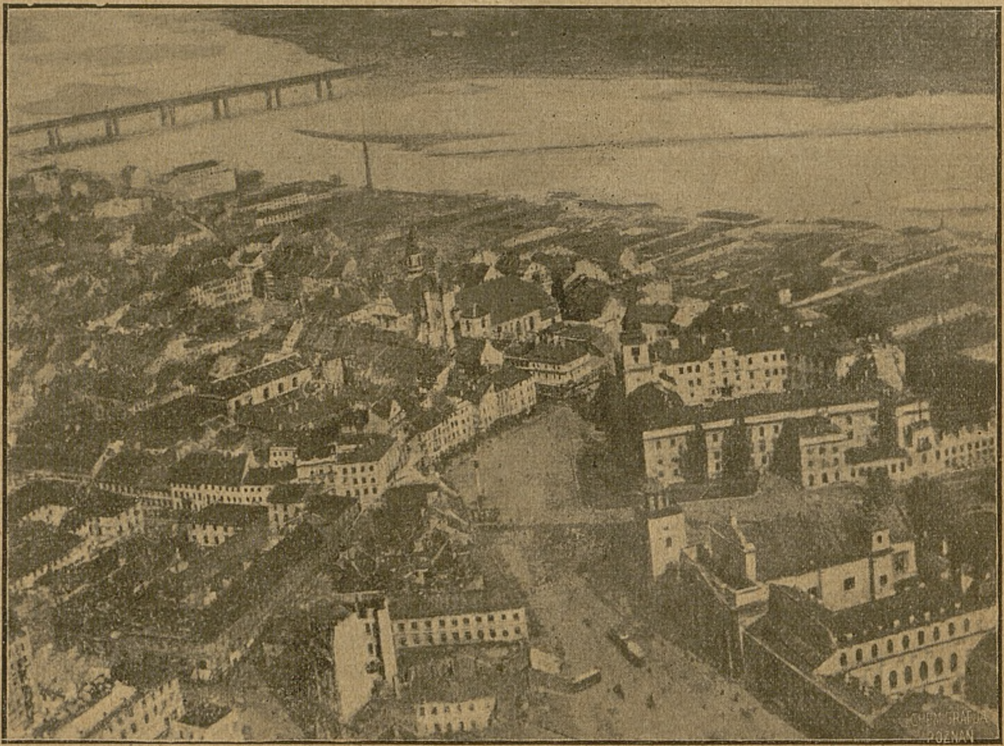
W dawnych, bardzo dawnych czasach nię umieli ludzie pisać ksiąg, a pamięć o ich dziejach i czynach dochował lud w swoich legendach. Choć nie zawsze im wierzyć można, to jednak pięknie tłomaczą one najdawniejszą przeszłość dziejową.

Jedno z tych podań w taki sposób przedstawia początek Warszawy:

Tam, gdzie dzisiaj stoją pałace możnych panów i domy mieszczańskie, gdzie szerokie i ludne ulice brzmią życiem wielkiego miasta, była niegdyś puszcza, pełna zwierza dzikiego. Tylko kilka skromnych lepianek ożywiało ciche brzegi Wisły. W puszczy tej zabawiali się chętnie książęta polowaniem na grubego zwierza tj. niedźwiedzie, dziki i i. Jeden z tych książąt, Kazimierz, pędząc za jeleniem dzień cały, stracił z oczu dworzan swoich i zbłądził. Zmęczony całodzienną wędrówką, błąkał się wśród nieprzebytej puszczy i rad nie rad postanowił noc przepędzić pod gołem niebem, gdy nagle słabe światełko zabłysło w oddali. Zapukał strudzony książę do nędznej lepianki. Przyjęty gościnnie przez biednego mieszkańca chaty, wywdzięczył mu się za przytułek w ten sposób, że sam trzymał do chrztu dwoje dzieci jego, chłopczyka i dziewczynkę. Chłopcu nadano przy tym obrzędzie imię Wars, a dziewczynce Sawa.

I później nie zapomniał książę o tej rodzinie. Dwór jej wystawił i ziemią obdarzył, a gdy na tem miejscu i inni ludzie osiedlać się poczęli, nadano nowopowstałemu miastu od imion dwojga tych dzieci, imię: Warszawa.

Warszawa z lotu ptaka.



Widok na część stolicy z aeroplanu. W głębi przecina miasto Wisła. Na przedzie obrazka szeroka ulica — to Krakowskie Przedmieście, a na jej końcu po prawej stronie, Zamek Królewski. Trochę na lewo od Zamku widać wieżyczki katedry św. Jana.

Z czego należy korzystać

przygotowując Święto Młodzieży.

Żądamy od wszystkich Stowarzyszeń, by uroczystość Święta Młodzieży przygotowywały jak najstaranniej.

Jednocześnie pragniemy pracę związaną z urządzeniem Święta ułatwić Druhom. Dlatego poniżej dajemy zestawienie książek, sztuk teatralnych, pieśni i druhów, w które należy się zaopatrzyć jak najwcześniej.

Program wieczornicy z podaniem przemówień, deklamacyj i pieśni zawierają:

Zbigniew Topór:
Święto Młodzieży, wyd. II 0,90
Eremus: Św. Stanisław Kostka 1,20
— Razem młodzi 1,50

Do przedstawienia nadają się także sztuczki teatralne:

Zbigniew Topór:
Dwaj bracia, wyd. III 1,80
— Posądzony 2,20
W. Alp: Do większych ja rzeczy urodzony 1,20
C. Wolniewiczówna:
Lipa św. Stanisława 1,20

Z pośród pieśni polecamy szczególnie nadające się na nasze Święto:

Feliks Nowowiejski:
Chorąży niebieski, wyd. II, 2 gł. po 30 gr., part. 2,50
— O przyczyń się! wyd. II, 2 gł. po 30 gr., part. 2,50
— Hej do apelu! wyd. II, 2 gł. po 20 gr., part. 1,—
— Króluj nam Chryste! 2 gł. po 30 gr., part. 2,50
— Hymn katolicki, 2 gł. po 30 gr. part. 2,50
— My chcemy Boga, na 1 lub 3 głosy, gł. po 30 gr. part. 2,50
na 6 gł. miesz., gł. po 30 gr., part. 3,—
W. Alp: O Stanisławie, patronie! wyd. II, oprac. F. Nowowiejski, 2 gł. po 20 gr., part. 1,—
X. Fr. Walczyński:
Msza polska, na 2 gł. part. 1,50
— Pieśni do św. Stanisława Kostki, na 2 gł. part. 1,—

Ponieważ jest rzeczą bardzo ważną, by wszyscy o naszem Święcie wiedzieli, wzięli w niem udział, poparli czynnie i zasilili gotówką, przeto koniecznie zaopatrzyć się trzeba w:

Afisze trójbarwne, ogłaszające obchód po 0,25
Żetony dwukolorowe, na zbiórkę publiczną po 0,05
Nalepki trójbarwne, zamiast iluminacji po 0,10
Obrazki św. Stanisława Kostki większe po 1,—
Obrazki św. Stanisława Kostki mniejsze po 0,15

Obrazki św. Stanisława Kostki po 5 groszy; przy zakupie ponad 50 sztuk 4 grosze, ponad 100 sztuk— 3,75 zł. za setkę.

XX. Patronom polecamy:

X. A. Rogóż: W górę serca, wyd. II 1,80
— Nauki rekolekcyjne, wyd. II 2,20
X. Stan. Grzęda:
Co wzgórę jest miłujcie! 5,—

Zamówienia natychmiast wysyłać do Związku.

Pałac Saski



Na placu Saskim stoi pałac zbudowany przez króla Augusta Saskiego. Dziś mieści się w nim Sztab Generalny wojsk polskich. Przed nim stoi pomnik Księcia Józefa Poniatowskiego. W głębi pod arkadami, znajduje się Grób Nieznanego Żołnierza, przy którym pali się wieczny ogień. Podczas wszelkich zjazdów, składają przed nim delegacje wieńce.

Jak wędruje spożyty pokarm.

Powiadają, że Polak, gdy głodny — to zły. Dziwić się temu nie można, bo czyż miło jest, gdy człowiekowi żołądek się kurczy i kiszki „marsza grają"? Do przyjemnych rzeczy to nie należy — każdy z nas to przyzna.

Lecz nad tem zastanawiać się nie będziemy, gdyż ciekawsze pytanie się nasuwa, oto dlaczego żołądek zaczyna być niespokojny, gdy w nim pusto? Czy mu tak bardzo zależy na tem, aby stale coś w sobie zawierał? Zależy mu i bardzo! A to dlatego, że jest pracowity, pilny i bardzo obowiązkowy! Żołądek wie, że jeśli w porę nie dostarczy pożywienia dla organizmu — to człowiek słabnie, traci siły, wyczerpuje się. Więc się też stara, zabiega, jak może, a gdy spostrzega, że coś za mało dostaje pokarmów, wówczas alarmuje w sposób wszystkim nam, zapewne, znany. Żołądek więc — to dobry gospodarz!

Z poprzedniej pogadanki o krwi („Młody Hufiec" nr. 9) wiemy, że właśnie ona roznosi pożywienie po całem ciele. Nasuwa się nam teraz pytanie, w jaki sposób krew czerpie pokarm, nagromadzony w żołądku. Czy są tam jakie rurki, lub kanaliki, które łączą żołądek z krwiobiegiem? A jeszcze jedno: jak wyglądają pokarmy, które spożyliśmy, gdy dostaną się do krwi? Czy w niej pływają kawałki chleba, mięsa lub ziemniaków? Każdy z nas uśmiałby się co niemiara, gdyby ktoś chciał wmówić mu takie niedorzeczności. My przecież doskonale wiemy, że krew jest cieczą i że w niej nie znajdzie się ani okruszyna chleba, jarzyn i nabiału, choćby ich jaknajbardziej szukać. Więc cóż się dzieje ze spożywanym przez nas pokarmem?

Zaraz się o tem coś niecoś dowiemy.

Najpierw każdy pokarm stały ulega żuciu, czyli pogryzieniu i pomieszaniu ze śliną w ustach, następnie zostaje połknięty i przez przełyk wędruje do żołądka. U wejścia do żołądka jest jak gdyby brama, zwana wpustem. Otwiera się ona tylko wtedy, gdy nadchodzi pokarm. Nagromadzone pokarmy przebywają w żołądku od 1—5 godzin. Przez ten czas żołądek porządnie się napracuje! Podobnie, jak gospodyni nie daje do spożycia domownikom swoim surowego mięsa, niegotowanych ziemniaków, czy kapusty, podobnie i żołądek stara się pokarmy tak przyrządzić, by je krew przyjęła i rozniosła tam, gdzie należy.

Najpierw więc zaczyna żołądek doprawiać pokarmy swoimi sokami. Kwasi, przerabia, tak, że wreszcie z pokarmów tworzy się jakby kasza rozgotowana, którą nazywają w nauce miazgą pokarmową.

Ta miazga wędruje w dalszym ciągu do kiszek. Kiszki to najważniejsze pomocnice żołądka. Nie chcą być od niego gorsze, więc też starają się jeszcze lepiej doprawić miazgę pokarmową. Dodają więc w miarę potrzeby rozmaitych so-

ków tak, że w końcu ziemniaki, kluski itp. są płynem. Płyn ten wędruje przez kiszki około 15 godzin!

Poco tak długo — spyta ktoś. Czas ten jest potrzebny po to, by kiszki mogły płynny pokarm wciągnąć za pomocą cieniutkich rureczek, zwanych kosmkami i oddać go krwi, która tylko na to czeka w sąsiadujących z onemi kosmkami naczyniach krwionośnych.

Teraz więc będziemy wiedzieli, w jaki sposób pokarm włożony do ust, dostaje się do krwi, a z niej do poszczególnych części ciała.

A czy nie będziemy ciekawi, jak też wygląda żołądek, jaki on duży, ile tych kiszek jest, skoro przerobione pokarmy wędrują przez nie aż kilkanaście godzin? Przyda się i to wiedzieć. Otóż żołądek jest to jakby worek, któryby z kształtu porównać można do wielkiej gruszki. Rozłożony on jest w jamie brzusznej, poniżej płuc i serca. Ścianki żołądka są odpowiednio grube i rozciągliwe, aby mógł on się rozszerzać w miarę, jak jemy i pijemy. Wewnętrzna ściana żołądka jest wyłożona gruczołami, które wydzielają owe soki, o których wyżej czytaliśmy.

Kiszki mają długości około 7—8 mtr. One także wydzielają najrozmaitsze soki z posiadanych gruczołów. Oprócz tego, do kiszek wlewa się żółć, która tworzy się w wątrobie. Wszystkie służą do przerobienia, przetrawienia miazgi pokarmowej.

Wobec tego, że żołądek i kiszki tak ważne spełniają czynności przy naszem odżywianiu, więc jest rzeczą konieczną, by te narządy były zdrowe. Jak trzeba żyć, jak się odżywiać, by nie wpaść w chorobę narządów trawiennych, dowiemy się z następnego numeru „Młodego Hufca“. **Medyk.**

Plac Trzech Krzyży.



Na placu tym schodzą się główniejsze ulice miasta. Jest to więc bardzo ruchliwy punkt. W środku stojący kościół św. Aleksandra ma kopułę zbudowaną na wzór kopuły św. Piotra w Rzymie.

Po zlotach!

Zloty, które odbyły się w roku bieżącym we wszystkich 17 okręgach wykazały, że w pracy naszej kroczymy naprzód. Radowało się serce, patrząc na te tysiące młodzieży, która przybywała ze wszystkich stron na miejsce zlotu, by godnie reprezentować swoje Stowarzyszenie.

Nie odstraszyła nikogo pogoda, tak zmienna w roku bieżącym, nie odwiodła od udziału w zlocie naszych druhów wielka nieraz odległość, którą przebyć pieszo musieli, by punktualnie, wcześnie rano stanąć na miejscu zbiórki.

Po raz pierwszy wprowadziliśmy pewien ściśle określony porządek, ustaliliśmy bowiem zgóry terminy zlotów we wszystkich okręgach. Tym sposobem już w styczniu wszystkie Stowarzyszenia wiedziały, kiedy odbędzie się zlot ich okręgu i odpowiednio do tego mogły rozłożyć swój program pracy. Wprawdzie zdarzały się wypadki, że zarząd okręgowy powodowany różnemi okolicznościami, przesunął dzień zlotu. Zmiana taka, niezbyt korzystnie wpływała na cały zlot. Gdyż nie wszystkie Stowarzyszenia brały wówczas w nim udział. Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe, bo każde Stowarzyszenie ma swój własny program, którego w ostatniej chwili nieraz zmienić nie może. Pouczeni więc własnem doświadczeniem, nie zechcą w roku przyszłym okręgi zmieniać terminu zlotu.

Nad przygotowaniem zlotu pracował przeważnie patron okręgowy z zarządem całemi nocami. Dlaczego? Okazało się, że zapóźno rozpoczęło przygotowania tak, że trzeba było w ostatnich dniach posiedzieć trochę dłużej. I znów wniosek z tego — przygotowania należy rozpocząć jaknajwcześniej, a z pewnością tego nigdy nie pożałujemy.

Bardzo cenną okazała się współpraca osób starszych z patronatu w Komitecie zlotowym. Należałoby więc przystąpić do założenia patronatów jak najliczniejszych we wszystkich okręgach. Praca, bowiem nasza wyda napewno obfitsze plony, gdy zyskamy pomoc starszego społeczeństwa. Jako cechę ujemną w naszych zlotach należy podkreślić to, że ograniczały się przeważnie do zawodów sportowych, co naturalnie nie dawało poglądu na wyniki całej naszej pracy, z którą społeczeństwo byłoby się chętnie zapoznało. Dlatego też nowość wprowadzona w jednym z okręgów, mianowicie konkursy śpiewackie, muzyczne, deklamatorskie i inne są dla nas cenną wskazówką, po jakiej drodze kroczyć powinniśmy w przyszłości. A więc nie zaniedbując sportu, trzeba będzie program zlotów urozmaicić tak, by zachowana była równowaga między ciałem a duchem, to znaczy, prócz zawodów sportowych, deklamacje, śpiewy, popisy orkiestr stowarzyszeniowych, stanowić muszą poważny punkt programu zlotowego. Również bardzo pożyteczną rzeczą byłyby wystawy okręgowe.

Przypuszczam, że tak samo patroni i zarządy okręgowe poczyniły różne doświadczenia, któremi podzielą się ze Związkiem. Wdzięczni im za to będziemy. Trzeba bowiem z doświadczeń uczyć się wyciągać wnioski — jest to droga, która wiedzie do postępu.

Bicz.

Każda Twa deklamacja
każdy monolog
każda pantomina
każdy głos w dyskusji
przyczyni się do urozmaicenia zebrań!

Przyznajcie, że mam rację!

Moiściewy Druhowie kochani i Przyjaciele zacni!

W pierwszych słowach mego listu pozdrawiam Was naszem hasłem „Gotów", a zarazem donoszę, że dużo pisać nie będę tym razem, bo po pierwsze, nijak nie mogę sobie wyskrobać tyle czasu, ile potrzeba na długi list, a powtóre jestem trochę osowiały, jak gdybym z pół litra oleju rycynowego wypił, lub jakiej soli glauberskiej się najadł.

Co się odnosi do owego braku czasu, to muszę Wam oświadczyć, że już teraz nie mogę tak jak dawniej pisywać sobie listy do Was w Związku, podczas godzin biurowych. Roboty się wali co niemiara. W ostatnim czasie naprzykład listy, które do Waszych Stowarzyszeń muszę zaklejać, znaczki pocztowe na nie przylepiać. Oprócz tego kazali mi rozkładać do akt wszelką korespondencję. Nie narzekam na to, coprawda, gdyż dużo się różności z onych listów dowiedziałem.

Czekajcie tylko! Jak kiedy rozpuszczę język, a zacznę wyśpiewywać to, co wiem o niejednem Stowarzyszeniu, to się tam im dostanie!...

Co do osowiałości, to widzicie, tak się rzecz przedstawia. Jak się na człowieka biedy walą, to z rozmaitych stron. Któregoś dnia, jak wracałem ze Związku do domu, zgubiłem półtora złotego. Jak się to stało, — nie wiem. Wprawdzie miałem małą dziurę w kieszeni, ale chyba pięćdziesięcio-groszówki takby zaraz przez nie nie wyleciały. W dwa dni później poszedłem sobie na przechadzkę z naszym psem Łajdusem, (od szczeniaka go sobie wychowałem). Jak się później stało, że mój Łajdus pogryzł się z jakimś ostrym psem-wilkiem, tegobym już dzisiaj nie umiał powiedzieć. Dość na tem, żem wrócił do domu z podartemi spodniami. I to jeszcze Panu Bogu dziękowałem, że ten rozbójnik moich łydek nie spróbował. Cóż, matka zeszyła mi spodnie, ale że już łatane, a nie całe — to niema co gadać. Więc trochę się frasuję — powiadam Wam — i tak mi się ma do śmiana, jak psu u rakarza.

Siadłem sobie więc i oglądam „Młodego Hufca", numer za numerem. Ten pierwszy z tą odezwą do nas, z tem wezwaniem do wszystkich druhów, aby pracowali w Stowarzyszeniach, potem drugi, gdzie jest pokazane, jak młodzież polska jest z pielgrzymką w Rzymie, a potem ten z okrętami polskimi, dalej dwa numery o Zjeździe i znowu z fotografją Warszawskiego zamku, i tej, wiecie pewno, kolumny Zygmunta III. I tak sobie odwracam kartkę po kartce, numer po numerze, gdzie znowu tak ładnie o Ostrobramskiej i Słowackim było opisane, a ostatni pamiętacie chyba, o misjach i innych ciekawych rzeczach. I zgadnijcie, co też sobie pomyślałem?

Jaki byłbym już mądry, gdybym wszystko, co w „Młodym Hufcu" napisane, miał w głowie! Przecież mógłbym niedługo już pisać nie takie bazgroły, ale artykuły, tak jak Franek, były prezes. A pomyślcie tylko, coby to było, żebym tak spamiętał to wszystko, co pisze pan Filozof w swoich gawędach.

Srodzem się zadumał nad tem, że przecież tak jak ja — to tyle nas tysięcy może się czegoś nauczyć z „Młodego Hufca".

Opera.



Gmach Opery, to jeden z największych budynków stolicy. Mieści on oprócz opery także Teatr Narodowy.

Najważniejszym dniem w roku dla nas — to Święto Młodzieży!

Aż mi się pomieścić w głowie nie może, że to przecież co miesiąc z jakie czternaście tysięcy druhów takie mnóstwo ciekawych rzeczy czyta, z których dużo się można dowiedzieć! A jakby to było doskonale, gdyby każdy z nas postarał się jak najwięcej wiadomości z „Młodego Hufca" zatrzymać w głowie!

A weźcie teraz ósmy numer „Młodego Hufca i przeczytajcie króciutki artykulik zatytułowany, „Czy wiecie, że..." Wydrukowano w nim, że w Świętochłowicach, na Górnym Śląsku, w Stowarzyszeniu jest 450 członków!

Nie wiem, może to grzeszna pycha przemawia ze mnie, ale sobie mówię, że racja jest, co tam napisano dalej w tym artykule. Albośmy to gorsi od Ślązaków? Czy też u nas nie mogłoby być choćby 200 druhów w jednem Stowarzyszeniu? Weźmy sobie takie nasze duże miasta: Poznań, Bydgoszcz, Inowrocław, Gniezno Ostrów, Jarocin, Szamotuły, czekajcie, jeno sobie przypomnę.... A choćby jeszcze Krotoszyn, Leszno. Chodzież, Wronki, Rogoźno, Wągrowiec, Śrem, Kościan i tyle, tyle innych. Czy myślicie, że tam wszystkie chłopaki należą do naszych Stowarzyszeń? Czy w tych miastach nie mogłoby należeć do naszych Stowarzyszeń dwa, albo i trzy razy więcej członków? Ja myślę, że nietylko mogłoby, ale powinno — racja jest, czy nie?

Obiecywałem Wam, że dużo nie napiszę, ale tak jakoś mi te myśli wyłaziły z głowy, więc też je Wam podaję. Gdybyście tak chcieli, Druhowie kochani, napisać do mnie, jak też możnaby się wziąć do roboty, by tak wszystkich chłopaków do naszych Stowarzyszeń przyciągnąć, tobym się cieszył.

A napiszcie mi też, jak tam u Was ze Świętem Młodzieży. Czy macie już jaką sztukę wybraną na przedstawienie?

U nas w Poznaniu będzie pewnie wielka uroczystość dla całego okręgu 13 listopada. W naszem Stowarzyszeniu zaś odbędzie się w następną niedzielę wielkie zebranie z przedstawieniem. Ja też będę odgrywał jedną rolę i Antek Talarek także. Jak się uda, to Wam coś o tem napiszę później.

A teraz, to Wam na osłodę i zakończenie dam znowu jedną zagadkę łatwiuśką, a drugą trudniejszą. Tylko słuchajcie wiara, dobrze rozwiązać i do mnie przysłać, a nie do pana Komara. Więc uwaga, zaczynam:

1. zagadka łatwa:

Jest to sprzęt domowy we dnie nie cenion[y],
W wieczór o nim myślisz, gdyś bardzo [strudzony

2. zagadka trudniejsza:

Kiedy zającowi dokuczają zęby?

Za dobre rozwiązanie pierwszej zagadki ofiaruję do wylosowania **grę warcaby**, a za drugą, śliczną, bardzo zajmującą książkę, którą czytałem jednym tchem, pod tytułem: **Robinzon Kruzoe.**

No to już koniec mej pisaniny, Druhowie. Ściskam Was jaknajmocniej i pozdrawiam wszystkich razem i każdego z osobna

Wasz przyjaciel
Grześ Śliwka.

ODPRAWA KOMENDANTA.

Przebrzmiały już echa obozu naszego w Kórniku. Uczestnicy wszyscy powrócili do swoich Stowarzyszeń. Raz po raz otrzymujemy listy, w których uczestnicy składają Związkowi podziękowanie za to, że umożliwiliśmy im pobyt w obozie. Inni znów donoszą, z jakim zapałem zabrali się do pracy w Stowarzyszeniu. Jesteśmy pewni, że wiadomości nabyte w obozie wydadzą owoce, które oglądać będziemy w roku przyszłym.

Tymczasem, wróćmy jeszcze, na chwilę, myślą do obozu. Na zakończenie wszyscy otrzymali świadectwa, — jedni bardzo dobre, inni gorsze, zależnie od wiadomości, jakiemi się wykazać mogli wobec panów instruktorów.

Nie może być dwóch zdań:

w dniu Święta Młodzieży musisz wystąpić w czapce związkowej

Świadectwa naogół są dobre. Nie chciałbym jednak, by ci druhowie, którzy otrzymali słabsze świadectwa, stracili ochotę do dalszej pracy. Musimy sobie bowiem zdać sprawę, że wymagania były bardzo wysokie.

Zróbmy chociażby takie małe zestawienie. W Kórniku równocześnie z naszym obozem odbył się obóz dla studentów i nauczycieli. Rozpoczął się o całe dwa tygodnie wcześniej, niż nasz. Byli w nim ludzie, którzy wszyscy ukończyli szkołę średnią, a więc gimnazjum, lub seminarjum. A jednak nie wszyscy z nich zostali instruktorami. Niechaj nikt nie sądzi, że od nich wymagano coś więcej. Nie! Zupełnie na takie same pytania odpowiedzieć musiał nasz druh, co ten nauczyciel czy też kandydat na adwokata. Jeżeli więc z naszych druhów ktoś nie został pomocnikiem instruktora, lub świadectwo otrzymał złe, nie znaczy to, że nie skorzystał nic z obozu i nie nadaje się wobec tego do pracy w Stowarzyszeniu. Korzyści odniósł niewątpliwie każdy. I niejeden, który w obecności groźnej miny instruktora nie mógł wydobyć z siebie żadnego głosu, by objaśnić rzut lub grę, ten może u siebie w Stowarzyszeniu być dobrym naczelnikiem lub jego zastępcą. Dlatego wszyscy, którzy ukończyli kurs w Kórniku stanąć muszą z zapałem do pracy nad wychowaniem fizycznem członków Stowarzyszenia.

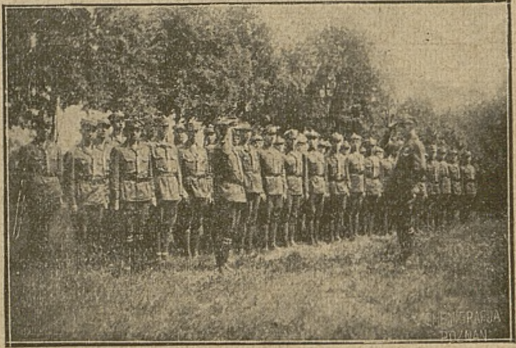
Oczekujemy wyników pracy.

Komendant.

Bierzmy przykład z Potulic!

W Potulicach powstało z końcem maja bieżącego roku Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Niedawno otrzymaliśmy od Patrona Stowarzyszenia, p. dyrektora Radzimińskiego list, w którym wyrażone jest tyle pięknych myśli, że go dosłownie podajemy niżej, aby wszyscy Czytelnicy „Młodego Hufca“ mogli z nim się zapoznać.

„Chciałbym się z Szanowną Redakcją podzielić radosną nowiną, powstania nowego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Potulicach w powiecie bydgoskim. Młodzież nasza po kilku zebraniach wstępnych zawiązała 22 maja b. r., Stowarzyszenie z siedzibą w Potulicach, — a członkowie mieszkają w okolicznych wsiach: Gorzeniu, Występie, Urszulinie i samych Potulicach. Członków mamy 40 po usunięciu kilku niechętnych, którzy już w pierwszych początkach okazywali pewną opieszałość. Towarzystw powstaje dużo, lecz nie chwaląc się, nasze Stowarzyszenie postawiło sobie za zadanie, poza licznymi dobrymi zamiarami, wzorowego występowania nazewnątrz. Zachęceni ładnym wyglądem młodzieńca, umundurowanego przepisowo, którego oglądali w nr. 5 „Młodego Hufca“, postanowili jak jeden mąż posprawiać sobie mundurki przepisowe. Dziś przedstawiają się wprost wspaniale. Zamiary były ładne, ale skąd pieniędzy na tyle mundurów? Jako jedyny ratunek, pozostała nasza ukochana p. hr. Potulicka, która niezmiernie dobrotliwie odnosi się do młodzieży, no i pieniądze znalazły się dla wszystkich. Druhowie, jednak chcą dług zaciągnięty spłacać gotówką lub odrobkiem, uważając słusznie, iż pierwszy mundurek musi



Oto drużyna potulicka w kompletnem umundurowaniu. To jest dopiero prawdziwy hufiec. Gdyby tak wszyscy nasi druhowie stanęli w pięknych mundurach do raportu, toby dopiero serce się radowało.

być zdobyty koniecznie własną pracą. Cieszą się chłopcy swoim wyglądem, przy każdej niedzielnej zbiórce — a i rodzice, krewni, znajomi, jednem słowem wszyscy mieszkańcy Potulic, Gorzenia, Występu, z dumą spoglądają na naszych druhów. Mam nadzieję, iż wygląd naszego Stowarzyszenia obudzi w niejednem S. M. P. chęć naśladowania potuliczaków. Rozchodzi się tylko o dobre chęci. „Odmów sobie papierosów i innych niepotrzebnych przyjemności, nie kupuj niedzielnego ubrania, wiele droższego, tylko ubieraj się w niedziele, jak to nasi chłopcy robią, w związkowy mundurek, a Związek cały zyska ogromnie na znaczeniu". Sądzę, iż jednolite ubranie jest rzeczywiście czynnikiem wielkiej doniosłości. — Widzę to najlepiej sam, obserwując, o ile lepiej się nasi druhowie w mundurkach zachowują. **A jakiby to był wspaniały widok, gdyby tak za rok, dwa, na zloty i zawody wszyscy druhowie przybywali jednako umundurowani.** Koniecznie trzebaby apelować do społeczeństwa, do obywateli po wsiach, aby brali sobie dobry przykład z naszej pani hrabiny. Potrzeba tylko dobrych chęci i serca dla młodzieży, która przecież ma być dla nas lepszą przyszłością. Druhowie nasi, nietylko jednakże noszą mundurki dla parady, lecz bardzo pilnie ćwiczą; wszyscy mają strój lekkoatletyczny z inicjałami związkowymi. Ale i na tem się nie kończy. Jako twórca i patron naszego Stowarzyszenia **publicznie ogłaszam, iż nie spodziewałem się tak dobrego wpływu, jakie ma nasze Stowarzyszenie na druhów. Chłopcy ogromnie wprost zmienili się na korzyść i da Bóg, że się tak dalej zachowywać będą wzorowo. Przecież żaden z nich nie będzie chciał jakimś czynem karygodnym splamić swego mundurka związkowego".**

NA JASNĄ GÓRĘ!

Wrażenia z wycieczki drużyny reprezentacyjnej poznańskiego okręgu Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej do Częstochowy.

W poniedziałek, dnia 1 sierpnia br., wczesnym rankiem, stanął zastęp młodzieży polskiej, w pełnem umundurowaniu, w kościele Kolegjaty farnej, aby wysłuchać mszy św. i przystąpić do Stołu Pańskiego. Był to nasz młody hufiec, który wziął sobie za cel złożyć hołd Najświętszej Panience u stóp Jej cudownego Obrazu na Jasnej Górze, odbywając drogę do Częstochowy pieszo. Po mszy św., śniadaniu, wyruszyliśmy z błogosławieństwem Bożem w drogę.

Przy wyjściu z miasta pożegnali nas drh. bratnich Stowarzyszeń, pochylając sztandary na „szczęśliwą drogę". Do celu prowadził nas proporzec ofiarowany przez patrona okręgowego, Księdza Prałata Prądzyńskiego.

Pierwszy odpoczynek w Kórniku, gdzie przygotowaliśmy sobie obiad; wnet pędzą nas dalej kierownicy wycieczki. W Środzie otrzymaliśmy, za staraniem bardzo nam życzliwego ks. prob. Meissnera kwatery u obywateli. Wygody aż nadto.

Następnego dnia, po wspólnej modlitwie, maszerujemy w kierunku Jarocina.

Bardzo mile przyjmował nas ks. dziekan Gerntke, w Nowemmieście, u którego kucharz nasz, druh Stefan, ugotował obiad z 3 dań!

Dobry apetyt dopisywał wszystkim, więc też wymarsz się opóźnił. O zmroku przybyliśmy do Jarocina. Miło nam było wypocząć po całodziennych trudach. Ledwie jednak zaświtał poranek, już nas budzi pobudka.

Obiad tego dnia zjedliśmy w Dobrzycy i odrazu bez dłuższego odpoczynku ruszyliśmy w dalszą drogę w kierunku Raszkowa.

Tylko od Ciebie zależy!

by uczęszczanie na zebrania nie było tylko obowiązkiem, lecz również i przyjemnością.

W tym okresie pielgrzymki zmęczenie dało się już prawie wszystkim we znaki. Zabrana apteczka niejednemu z nas oddała wielkie przysługi. W Raszkowie odbyły się nawet „oględziny lekarskie", dokonane przez naszego sanitarjusza, druha Janka. Za jego też poradą udaliśmy się na spoczynek.

Przedtem jednak byliśmy serdecznie przyjmowani przez druhów z tamtejszego Stowarzyszenia. Następnego dnia odprowadzili oni nas wielki kawał drogi w kierunku Ostrowa. Stanęliśmy tam we czwartek rano o godz. 8½. Po krótkim wypoczynku, wyruszyliśmy dalej na Ostrzeszów.

Dotąd droga była dobra, więc szło nam się szparko. Od Ostrzeszowa tempo osłabło i nie przemierzaliśmy tak wielkich przestrzeni, gdyż nie mając dobrej mapy, musieliśmy się bardzo często zatrzymywać, by otrzymać ścisłe informacje.

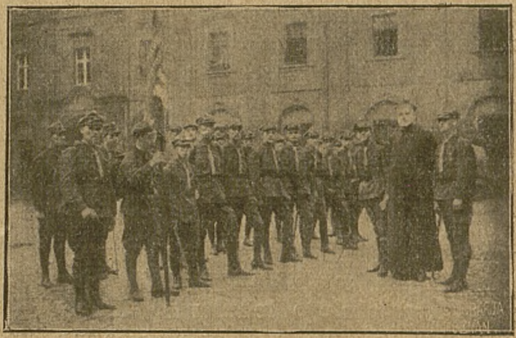
Najpiękniejszym dniem w podróży naszej był piątek w Kępnie. Doznaliśmy szczególnej opieki patrona tamtejszego SMP. ks. prob. Nowackiego. Spotkaliśmy też na miejscu wielkiego przyjaciela młodzieży ks. Zimocha z Buku i druhów serdecznie nas witających. Radość wielka niestety niedługo trwała, za chwilę bowiem druh Edek krzyknął: „w drogę", trzeba się było pożegnać i ruszyć dalej w uciążliwą i nieznaną drogę.

Przedostatni dzień naszego marszu był dniem wielkiego wysiłku. Nie znaliśmy dokładnych odległości między poszczególnymi miejscowościami, polegać więc musieliśmy na ustnej informacji. W Rudnikach otrzymaliśmy nocleg od kierownika szkoły. Niechętnemi, i nieufnemi spojrzeniami darzono nas tam Nie mogliśmy dostać nawet słomy — trzeba było spać na prostych deskach.

Z nadzieją szybkiego ujrzenia wieży Jasnogórskiej wymaszerowaliśmy o głodzie i chłodzie następnego ranka w kierunku Częstochowy. Droga nierówna, szczególnie nam, przyzwyczajonym do płaskich równin wielkopolskich, wydawała się trudną. Ale nie zważaliśmy już na przeszkody, bo oto po kilkugodzinnem marszu ukazała się nam wreszcie wieża Jasnogórska!

Jeszcze trochę wysiłku a dochodzimy do celu naszej podróży!

Było to w niedzielę, o godzinie 8 wieczorem. Przed siedzibą Związku Częstochowskiego powitała nas sekretarka związkowa p. Stanisława Simińska. Wygodne kwatery były już przygotowane. W następnym dniu jak zwycięzcy licznych trudów, oraz pokorni pielgrzymi poszliśmy złożyć hołd i podziękowanie Matce Bożej. Wszystkie niewygody, cały wysiłek fizyczny okazał się nam drobnostką, niczem, w porównaniu z tem szczęściem, że mogliśmy przebywać w tem świętem miejscu.



Drużyna okręgu poznańskiego, która odbyła pieszą pielgrzymkę do Częstochowy, przed wymarszem swoim na dziedzińcu kościoła farnego. Przed drużyną stoi patron okręgowy X. prałat Józef Prądzyński. Po Jego lewej stronie — prezes okręgu dh. Spiżewski, po prawej naczelnik — dh. Gоćwiński — kierownicy wycieczki.

Tego samego dnia urządziło tamtejsze Stowarzyszenie zebranie, na którem nas serdecznie przyjęto. Miłe chwile spędziliśmy w Częstochowie i w poniedziałek, a we wtorek rano obowiązek wołał nas do Poznania, do którego powrotną drogę odbyliśmy już koleją.

Wycieczkę, która była zarazem pielgrzymką, prowadzili dh. Spiżewski i Goćwiński — prezes i naczelnik okręgu poznańskiego.

Karność i współżycie było jaknajlepsze. Wszyscy uczestnicy, w liczbie 21, z niezatartemi wrażeniami powrócili do Stowarzyszeń, projektując na przyszłość podobną wycieczkę tylko w większym gronie. **Uczestnik.**

Ostatni raport — z dna oceanu.

Wspaniały przykład bohaterstwa dali ostatnio marynarze japońscy. Podczas wielkich manewrów floty japońskiej, zatonęła jedna z łodzi podwodnych. Skoro ją wydobyto z dna morskiego po długich wysiłkach, przedstawił się wstrząsający obraz. W wieży komendanta znaleziona trupa dowódcy łodzi podwodnej. W kurczowo zaciśniętych palcach trzymał kilka zapisanych kartek. Był to ostatni jego raport. Raport pisany w obliczu najstraszniejszej, bo powolnej, śmierci z powodu braku powietrza, kiedy woda sięgała już bohaterskiemu oficerowi do pasa, a gazy zatruwały organizm.

W skróceniu raport ten brzmi, jak następuje:

„Ponieważ nie wiem — pisał bohaterski komendant — jak mam usprawiedliwić siebie i swych ludzi z zarzutu zatopienia tej łodzi podwodnej, dlatego oświadczam tylko, że wszyscy na tym statku **spełniliśmy swój obowiązek do ostatniego tchnienia.** Mogę powiedzieć, że my tutaj mniej boimy się konania, które rozpocznie się za chwilę, aniżeli tego, żeby z katastrofy naszej niej wysnuto fałszywych wniosków o wartości łodzi podwodnych, jako broni wojennej.

Katastrofa nasza nastąpiła w chwili, kiedy zagłębialiśmy się pod wodę. Gdyśmy chcieli zamknąć komory, zauważyliśmy, że jeden z łańcuchów był zerwany. Było już zapóźno, aby myśleć o ratunku. Łódź zaczęła tonąć powoli, ale nieustannie. Światła elektryczne pogasły. Ogarnęła nas nieprzenikniona ciemność.

Wkrótce potem zaczęliśmy już odczuwać brak powietrza i gromadzące się trujące gazy. Statek opadł zupełnie na dno morskie.

Podwładni moi zachowali stalowy spokój. Na rozkaz mój rzucili się do pompy ręcznej i do naprawiania maszyn elektrycznych.

Wszystko to piszę w głównej wieży o godzinie 11 minut 45 rano. Woda wdziera się zewsząd, podnosi się z nadzwyczajną szybkością, sięga mi już do pasa. Ubrania mamy przemoknięte i ogarnia nas przejmujące zimno.

Powiedziałem swym ludziom, że w każdym położeniu należy okazać męstwo i zimną krew. Wyda się to nieprawdopodobnem, ale moi ludzie spełnili swój obowiązek i to napełnia mię dumą i zadowoleniem!

Zupełnie już nic nie słyszę i mam wrażenie, że popękały mi w uszach bębenki.

Teraz jest godz. 12 min. 30 rano. Zaledwie już mogę oddychać... jestem już nawpół zatruty... żegnajcie przyjaciele czuję, że tracę przytomność... 12,40...

Japoński kapitan-bohater wydał o godz. 12,40 rano ostatnie swe tchnienie. Zginął wraz z całą swą bohaterską załogą. Naród japoński chce mu wystawić pomnik, aby uczcić bohatera, który nawet w obliczu śmierci nie cofnął się przed spełnieniem swego obowiązku.

Co nam piszą druhowie?

Dużo upłynęło czasu od wiadomości, które podawaliśmy w ostatnim numerze naszego pisma. Dużo też jest nowości, któremi chcemy się podzielić ze wszystkimi naszymi Druhami.

SMP. w Wieleniu (okręg szamotulski) obchodziło dnia 7. 8. uroczystość poświęcenia sztandaru. Uroczystość była prawdziwem świętem w mieście. Przybyły SMP. z Szamotuł, Lubasza, Gulcza i Wrzeszczyny oraz wszystkie miejscowe Towarzystwa ze sztandarami. Poświęcenia dokonał ks. prob. Woschke. Po nabożeństwie odbyło się zebranie, na którem składali życzenia delegaci. Jako delegat Związku przemawiał p. referent Sobkowiak, z ramienia okręgu szamotulskiego dh. Kierończyk. O życzliwości i zainteresowaniu społeczeństwa świadczyły liczne gwoździe pamiątkowe,

które składano w darze. Po południu wyruszyły Stowarzyszenia miejscowe i przybyłe na pobliskie wzgórze Trzeciego Maja, gdzie odbyły się zawody lekkoatletyczne i zabawa latowa, przy bardzo miłym nastroju.

Niemniej uroczyście wypadło poświęcenie sztandaru **SMP. w Jastrzębnikach (okręg opalenicki)** dnia 10 lipca br. Brały w nim udział SMP. z Michorzewka, Opalenicy i Rudnik. Poświęcenia dokonał protektor Stowarzyszenia ks. proboszcz Chudziński z Opalenicy. Na uroczystem zebraniu w Opalenicy wygłoszono szereg pięknych przemówień. Między innemi piękne słowa zachęty wygłosił prezes okręgu opalenickiego dh. Drzymała. Po zebraniu odmaszerowano z powrotem do Jastrzębnik, gdzie odbyła się wspólna kawa i zabawa.

Nowy sztandar sprawiło sobie również **SMP. w Siekówku,** którego poświęcenie odbyło się w dniu 21. 8. br. Już w sobotę przyozdabiać poczęto wieś na tę rzadką uroczystość. W niedzielę już rychło, bo o godz. 4-tej rano, zbudziła wszystkich pobudka, wzywająca druhów na zbiórkę. Nabożeństwo odbyło się o 5,30, a potem wrócono, by dokończyć dekoracji ulic. Właściwa uroczystość odbyła się popołudniu w parku hr. Czarneckiego, poświęcenia dokonał ks. prob. Zalewski, wygłaszając przytem piękną przemowę. W uroczystości wzięły udział liczne sąsiednie Stowarzyszenia.

Jak zawsze, tak i ten raz, dobre wieści przyniósł list druha M. Maćkowskiego z **SMP. w Panigrodzu** (okręg wągrowiecki). Stowarzyszenie doskonale się spisało podczas alarmu i ćwiczeń przeprowadzonych na rozkaz dowódcy 15 Dyw. Piechoty. Na alarm przyjechali p. mjr. Bujakiewicz z Bydgoszczy, oficer instrukcyjny z Wągrowca, starosta wągrowiecki i komisarz obwodowy, by podziwiać dziarską postawę druhów i sprawne wykonanie ćwiczeń. Z uznaniem wyrażali się przedstawiciele władz o Stowarzyszeniu, zachęcając je do dalszej pracy w organizacji.

Podobne manewry przeprowadzono **w Czarnkowie** (okręg notecki) w dniu 4. 9. br., gdzie razem z **SMP.** brały udział inne organizacje należące do P. W. S. M. P. przeprowadziło atak na Lubasz, dość dobrze się spisując. Po skończonych manewrach przedstawiciele władz z p. starostą na czele, odebrali defiladę.

Doskonale się wiedzie druhom w **SMP. „Białych Orląt" w Bydgoszczy** na Szwederowie. Członków liczy 60, którzy bardzo pilnie uczęszczają na wszelkie zebrania. Stowarzyszenie dzieli się na kilka sekcyj, czyli zastępów: sekcję gimnastyki, oświatową, śpiewu oraz piłki nożnej i zapasów, które odbywają swoje zebrania i ćwiczenia raz na tydzień. Prócz tego istnieje Kółko różańcowe, do którego należą wszyscy członkowie. Co kwartał przystępuje całe Stowarzyszenie do wspólnej Komunji św. Na zebraniach wygłaszają Ks. Patron, zaproszeni goście lub członkowie ciekawe wykłady jak np.: „O organizacji", „Jak czytać książkę" „O grzeczności", „O służbie Ojczyźnie" „O muzyce i śpiewie", „O języku polskim" i wiele innych. Wieczornic w bieżącym roku odbyto 8, a prócz tego drobne sztuczki, monologi i deklamacje wygłasza się na każdem zebraniu miesięcznem.

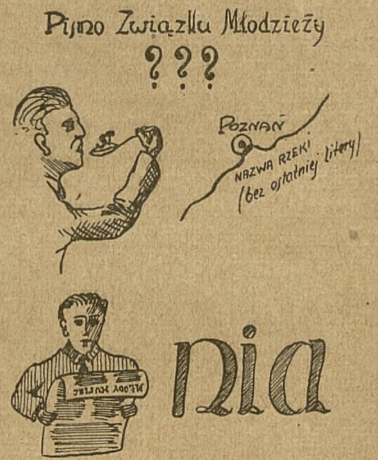
Miło nam przynieść wiadomość, że stosunki **w SMP. w Żegocinie** (okręg jarociński) nie są tak złe, jak poprzednio pisaliśmy. Trudno im idzie w pracy, bo sami sobie radzą i nikt im nie pomaga ze starszych osób. Społeczeństwo miejscowe nie interesuje się Stowarzyszeniem. Obecnie pora żniw minęła. Praca już nie zatrzymuje ich tak długo w polu, mogą więc o wiele więcej czasu poświęcić na śpiew, ćwiczenia i próby, na których przygotowują uroczystość św Stanisława Kostki. „Młodego Hufca" wszyscy z taką ciekawością oczekują „że jeden drugiemu wydziera z rąk, skoro się go rozdaje". Szkoda, że nie pogodzili się jeszcze co do zakupienia czapek związkowych, bo dotąd jeszcze nie zamawiali w naszej składnicy.

ROZRYWKI.

pod redakcją **Komara.**

I.

Rebus



II.

Szarada

Gdy **trzecie** z **pierwszym** jest na bożym
[świecie,
Słońce promienie rzuca z większą mocą,
Drugie i **trzecie** srebrzą się i złocą,
Gdy są pokryte bujnem zbożem w lecie.
Wszystko — jest drzewem, a jego ramiona
Wznoszą się w górę, tulą pień wspaniały,
Dziś pospolite, znane na kraj cały,
Z Włoch je do Polski, sprowadziła Bona.

III.

Łamigłówka

1				
2	×			
3		×		
4			×	
5				×

Kwadraty zapełnić wyrazami, których litery oznaczone krzyżykiem dadzą imię drugiego współpracownika „Młodego Hufca".

Znaczenie wyrazów: 1. znajduje się na dachu każdego domu. 2. Pieniądz amerykański. 3. Zapalamy wieczorem. 4. Mieszkaniec gór. 5. Służy do oznaczania czasu.

IV.

Jeden człowiek zajdzie do Wieliczki z Krakowa w dwóch godzinach; w jakim czasie zajdzie tam dwóch ludzi?

Jako nagrody przeznaczamy:
ną oprawną w skórkę. 2. Książkę: „Straszny wynalazca" — Verne'go. 3. Książkę: „Młodzi" — Bogusławskiej. 4. Grę: „Siódemka". 5. Gry: Warcaby i domino.

Rozwiązania należy nadesłać do dnia 18 października br.

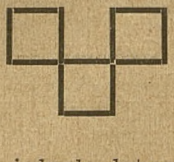
Rozwiązanie zadań z nr. 9.

Nawarzyłem sobie dopiero piwa! Źle mi było, jak nie przysyłali rozwiązań, a teraz, gdy walą się na mnie, jak sadze z komina, to nie wiem, jak sobie dam z niemi radę. Wlazłem, jak to się mówi, z deszczu pod rynnę. Ale od tego przecież człowiek stworzony, by pracował w pocie czoła, więc wdzięczny powinienem właściwie być wszystkim druhom, że dają mi możność pracy. A praca to nielada wymyślać zadania, szarady i rebusy, potem czytać te wszystkie rozwiązania, badać je czy dobre, czy złe, a dokładnie, by nikogo nie urazić.

Ale do rzeczy! Pierwsza zagadka miała oznaczać żonę Mieszka — **Dąbrówkę (Dąb — rów — ka).**

Bilety wizytowe podane w drugiem zadaniu należą do **Protektora, Wiceprotrona i Komendanta.** Wszyscy jednakowo zgadli, więc i ja się muszę na to zgodzić.

Trzecie zadanie tak należało rozwiązać.



Nie taką jednak łatwą rzeczą było czwarte zadanie. Trzeba było w ten sposób postąpić: położyć na wagę z jednej strony jedną cegłę, z drugiej — jeden kilogram i pół cegły. Później odjąć po obu stronach pół cegły i zobaczymy, że waga ani drgnie. Ale cóż się przytem okaże? Oto, że połowa cegły, która zostanie, waży akurat kilogram. Jedna cegła ma dwie połowy, a 2 cegły cztery połowy, więc dwie cegły będą ważyły 4 kilogramy. Może tam inni brali jakieś mniejsze cegły, że im tylko 3 kg ważyły. Moje ce-

gły ważą 4 kg; kto nie wierzy, niech przyjdzie zobaczyć w Redakcji.

Z pewnością wszyscyście, druhowie ciekawi, jak też ten konkurs wypadnie. Dokładnie jeszcze określić nie można, kto zwycięży. Wydaje się jednak, że „Najtęższe głowy" są w Pobiedziskach, Kobylinie, Buku i Rawiczu. Między nimi też rozegra się walka. Może jeszcze jaki nowy rywal wystąpi na arenę. Zobaczymy w następnym numerze, jaki będzie ostateczny wynik konkursu. A tymczasem dalej „Tęgie głowy"! próbujcie swych sił. Jeden może swojem rozwiązaniem przeważyć zwycięstwo na stronę swego Stowarzyszenia.

Dobre rozwiązania wszystkich zadań otrzymaliśmy od następujących Druhów:

Z SMP Pobiedziska: 1. Cz. Marecki. 2. E. Radecki. 3. M. Marciniak. 4. F. Michalak. 5. W. Janus. 6. F. Miłostan. 7. E: Białczyński. 8. J. Dutkiewicz. 9. Wł. Nük. 10. E. Ratajczak. 11. P. Morgans. 12. K. Maćkowiak. 13. Wł. Nowak. 14. K. Jakubowski. 15. Fr. Pakuła. 16. A. Michalak. 17. A. Ferdziejew. 18. Wł. Ziętek. 19. St. Przybylski. 20. F. Suchocki. 21. W. Bączkowski. 22. W. Palmowski. 23. J. Jędrzejewski. 24. R. Owsiański. 25. A. Bączkowski. 26. T. Radliński.

Z SMP Rawicz: 27. J. Ostrowski. 28. J. Doliński. 29. St. Szyszka. 30. J. Moryson. 31. E. Wojtkowski. 32. J. Naglik. 33. J. Rękosiewicz. 34. J. Bruza. 35. J. Schulz. 36. J. Pasoła. 37. F. Andrzejewski. 38. A. Nowak.

Z SMP Buk: 39. Falbierski. 40. B. Górczak. 41. St. Chobaty (?). 42. St. Julkiewicz. 43. M. Pinek. 44. P. Szajek.

Z SMP Kobylin: 45. J. Chudy. 46. Fr. Domaszewski. 47. J. Mikołajczak. 48. St. Kwiatkowski. 49. F. Kwiatkowski. 50. M. Miedziński. 51. J. Busz. 52. Fr. Sobczak. 53: St: Miedziński. 54. J. Domaszewski. 55. B. Bałoniak.

Z SMP Skalmierzyce: 56. L. Kapliński. 57. J. Adamczak. 58. Fr. Kaczmarek. 59. Fr. Ostrzechowski. 60. W. Skoraczewski. 61 Fr. Skoraczewski. 62. St. Matyśkiewicz. 63. W. Chlasta. 64. J. Wasielewski.

65. L. Hełpa — Poznań Fara. 66. M. Hełpa — Poznań Fara. 67. Z. Pfeiffer — Poznań Winiary. 68. A. Napieralski — Poznań Winiary. 69. L. Nowak — Przytocznica. 70. Fr. Walczak — Przytocznica. 71. St. Warkocz — Przytocznica. 72. E. Tadrowski — Września. 73. A. Grabowski — Września. 74. W. Banaszak — Września. 75. P. Witecki — Łabiszyn. 76. M. Klajbor — Łabiszyn. 77. B. Brzeskwiniewicz — Miejska Górka. 78. M. Krawczyk — Miejska Górka. 79. A. Zielony — Smolice. 80. J. Zielony — Smolice. 81. E. Boracki — Wieleń. 82. Cz. Wielebski — Wieleń. 83. W. Szarżyński — Trląg. 84. E. Kubala — Rakoniewice. 85. Cz. Wiatroszak — Raszków. 86. K. Maliński — Jaraczew. 87. Władysław Echaust — Opalenica. 88. Wojciech Dostatni — Opalenica. 89. T. Ferenc — Poznań Boże Ciało. 90. E. Mikołajczak — Siedlemin. 91. J. Maćkowiak — Kołaczkowice. 92. E. Lewandowski — Karczyn. 93. Kłos J. — Więcławice. 94. H. Cofta — Rogoźno. 95. K. Kwiatkowski — Jutrosin. 96. N. Politowicz — Poznań św. Wojciech. 97. L. Głuszek — Sławsko Wielkie. 98. E. Duczmal — Odolanów. 99. Stach Golejewko. 100. F. Kusz — Golejewko. 101. B. Kujawski — Ostrów. 102. St. Kaczkowski — Ostrów. 103. Fr. Sobota — Panigródz. 104. K. Śmigiel — Panigródz. 105. M. Maćkowski — Panigródz. 106. J. Guzenda — Krotoszyn. 107. J. Jankowski — Krotoszyn. 108. St. Marciszewski — Krotoszyn. 109. J. Hojan — Śliwno. 110. W. Antkowiak — Śliwno. 111. J. Pawełczak — Śliwno. 112. W. Cierzniewski — Kaczanowo. 113. A. Wojtowicz — Kołdrąb. 114. Wł. Witkowski — Kołdrąb. 115. R. Kłos — Czarnków. 116. R. Palinkiewicz — Czarnków. 117. A. Klink — Poznań Orzeł. 118. J. Grek — Poznań Orzeł. 119. St. Zborowski — Poznań Orzeł. 120. A. Kaźmierski — Witkowo. 121. M. Januszkiewicz — Witkowo. 122. Cz. Wiśniewski — Poznań Orzeł. 123. J. Kachel — Częstochowa.

Nagrody otrzymują:

1. J. Naglik — Rawicz — grę „Szachy".
2. W. Antkowiak — Śliwno — grę Siódemka.
3. R. Palinkiewicz — Czarnków — książkę p. t. Sam.
4. T. Ferenc — Poznań Boże Ciało — książkę p. t. „Irena".
5. J. Guzenda — Krotoszyn — bezpł. abonament „Młodego Hufca".

Nagrody prześlemy na ręce zarządów po otrzymaniu zaświadczenia, że druhowie nagrodzeni opłacili składki. Zarząd wręczy nagrody na zebraniu plenarnem.

Zdarza się, że z niektórych Stowarzyszeń otrzymujemy rozwiązania pisane

jednem pismem. **W przyszłości będziemy je uważali za nieważne.** Rozwiązania powinien każdy druh napisać własnoręcznie. Prosilibyśmy też o wyraźny podpis na listach.

Odpowiedzi Redakcji.

Dh. Franciszek Hałupka — Machcin. Bardzo nas uradowało rozwiązanie zadań Druha wierszem. Widzimy, że Druh naprawdę się zainteresował działem Komara. Chociaż nie wszystkie zadania odgadł Druh trafnie, jednak za sam pomysł musimy wyrazić uznanie.

Dh. Jan Jankowski — Krotoszyn. Młode Polki mają takie same odznaki dla swych naczelniczek, jak SMP. Więc i druhnom krotoszyńskim wolno ją nosić.

Dh. Roman Kłos — Czarnków. Bardzo nas zdziwiły wątpliwości Druha. Układając szaradę nie można wchodzić w takie drobne szczególiki historyczne, czy Mieszko był królem, czy księciem. Przez słowo król, rozumie się często władcę. Nie było więc, zdaniem naszem, tak ogromnym błędem historycznym, jak to Druh twierdzi, nazwanie Mieszka królem.

SMP — Wronczyn. Bardzo dziękujemy za fotografję, którą umieścimy w jednym z następnych numerów „Młodego Hufca". A dlaczego to druh sekretarz nie przyśle nam opisu uroczystości poświęcenia sztandaru? Dawno już nie mieliśmy wiadomości z życia Stowarzyszenia.

Odpowiedzi Grzesia.

Janek Spieler, SMP Strzegowa. Tak jak Ty, Janku z wielką ciekawością czytasz „Młodego Hufca", tak czytałem Twój list. Cieszę się, żem Ci tą nagrodą sprawił radość. Napisz znowu do mnie, co u Ciebie słychać. Pozdrów też wszystkich druhów odemnie.

Franek Machnik — SMP Kowalew. Pytasz, Franuś, jakby najwspanialej urządzić Święto Młodzieży. Nie bardzo dobrze wiedziałem, ale pytałem się w Związku tych panów, którzy już niejedno Święto widzieli. Odpowiedzieli mi, że do uświetnienia Święta przyczynić się może: pobudka rano w dniu Święta, uroczyste nabożeństwo z odpowiednią nauką, po nabożeństwie defilada, a potem pochód z orkiestrą. Po południu procesja w kościele następnie pochód z pochodniami do sali, gdzie odbędzie się wieczornica. Napisz, mi, co też z tego weźmiecie do Waszego programu.

Janek Naglik SMP Rawicz. Twój list, Janku, czytałem z wielkiem zainteresowaniem. Cieszę się, że wybrano Cię zastępcą naczelnika, ale czy podołasz podwójnym obowiązkom? List Twój do mnie czytał także nasz pan sekretarz. Powiedział, że spodziewa się, iż Rawicz wkrótce pokaże, jak czyta „Młodego Hufca, i jak umie rozwiązywać zagadki. Czy się aby nie zawiedzie? Napisz mi Janku, jak przygotowujecie Święto Młodzieży. Adresuj do Związku (dla Grzesia Śliwki). Zaraz, zaraz byłbym zapomniał Ci donieść, że p. Komar powiedział, iż Twoja zagadka jest za trudna.

Wszystkim druhom. Panowie Redaktorzy krzywią się, że za dużo miejsca zabieram na odpowiedzi. Więc Wam za jednym razem dziękuję za listy, pozdrowienia. Was też pozdrawiam i proszę — piszcie!

Ci, którzy od nas odeszli...

Niezbadanym swym wyrokiem zabrał Bóg do chwały swojej dzielnych naszych Druhów:

śp. **Andrzeja Nowaka** — prezesa SMP w Komornikach

śp. **Edmunda Hofmanna** — SMP Poznań Orzeł - zmarł 11 sierpnia br.

śp. **Jana Plicha,** b. wice-prez. SMP w Czarnkowie zmarł 9 września br.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Nakładem Związku Młodzieży Polskiej. — Redaktor odpowiedzialny ks. L. Jarosz. — Czcionkami W. Tomaszewskiego, Poznań